

## O DĄBRÓWCE I INNYCH PIASTOWSKICH WŁADCZYNIACH

(Grzegorz Pac, *Kobiety w dynastii Piastów. Rola społeczna piastowskich  
żon i córek do połowy XII wieku – studium porównawcze*,  
Toruń 2013, ss. 710)

RAFAŁ RUTKOWSKI

---

Literatura na temat średniowiecznych polskich władczyń nie jest zbyt obszerna. Jeśli nie liczyć prac o charakterze leksykograficznym czy popularnym, mamy do czynienia głównie z ujęciami przyczynkarskimi<sup>1</sup>. Tym bardziej cieszyć powinno niedawne ukazanie się obronionej w 2011 roku rozprawy doktorskiej<sup>2</sup> Grzegorza Paca z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu im. Adama

---

<sup>1</sup> Spośród nowszych prac, do których Grzegorz Pac się nie odwołuje, warto wymienić np.: E. Rudzki, *Polskie królowe*, t. I, Warszawa 1985; L.P. Słupecki, „*Vanda mari, Vanda terrae, aeri Vanda imperet*”. *The Cracovian Tripartite Earth-Heaven-Sea Formula and Her Old-Icelandic, Old-Irish and Old-German Counterparts*, „Światowit”, 1995, t. 40, s. 158–167; id., „*Wanda leży w naszej ziemi co nie chciała Niemca*”? *Problem czasu powstania i symbolicznego znaczenia Kopca Wandy w Mogile pod Krakowem*, [w:] *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 83–98; id., *Krak i Wanda przed Kadłubkiem, u Kadłubka i po Kadłubku*, [w:] *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009, s. 160–189; M. Duczmał, *Jagiellonowie. Leksykon biograficzny*, Kraków 1996; *Piastowie. Leksykon biograficzny*, red. K. Ożóg, S. Szczur, Kraków 1999; J. Gilewska-Dubis, *Kobieta w średniowiecznej Polsce w historiografii polskiej od połowy XIX do przełomu XX i XXI w. Zarys problematyki*, [w:] *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. B. Płonka-Syroka [et al.], Warszawa 2007, s. 205–250 (praca ta roi się jednak od rażących błędów i uproszczeń).

<sup>2</sup> G. Pac, *Rola społeczna żon i córek w dynastii Piastowskiej do połowy XII wieku*, Warszawa 2011 (wydruk doktoratu w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. P.dr. 659). Opublikowaną rozprawę różni od pierwowzoru tytuł, a także drobne (wręcz kosmetyczne) uzupełnienia, które nie zmieniają całościowego obrazu zaprezentowanych rozważań. Książka była recenzowana również przez Anetę Pieniądz, która zarzuciła Pacowi niedocnienie problematyki macierzyństwa; vide „*Kwartalnik Historyczny*”, 2015, t. 122, z. 2, s. 357–361.

Mickiewicza w Poznaniu. Jest to obszerna praca, choć ograniczona chronologicznie do dwóch pierwszych wieków monarchii piastowskiej. Z biografistyką nie ma wiele wspólnego. Paca interesują bowiem – tak w tytule książki – „role społeczne piastowskich żon i córek” (o socjologicznych inspiracjach tego pojęcia: s. 15–18). Od siebie dodałbym, że aby sformułować jakiegokolwiek uwagi na temat chociażby działalności fundacyjnej polskich władczyń, autor zmuszony jest – rzecz naturalna w mediewistyce – za każdym razem przeprowadzić subtelną, rozbudowaną analizę źródłoznawczą. Bohaterki często zdają się pozostawać na marginesie w ten sposób przeprowadzonego wywodu – co nie jest oczywiście żadnym zarzutem.

Całość została podzielona na pięć rozdziałów, poświęconych kolejno wizerunkom wybranych bohaterek kroniki Galla Anonima (s. 27–186), działalności fundacyjnej piastowskich królowych (s. 187–311), ich roli w pamięci liturgicznej (s. 313–418), problemowi klasztoru żeńskiego w Polsce wcześniejszego średniowiecza (s. 419–484), wreszcie imiennictwu piastowskiemu (s. 485–570). Książkę wieńczy krótkie zakończenie, dotyczące recepcji zachodnich wzorców zachowania w Polsce (s. 571–576). Nie czując się dostatecznie kompetentny, by szerzej omawiać całokształt przedstawionych w pracy rozważań, chciałbym skorzystać z przysługującego recenzentowi prawa do selektywnej oceny książki i szerzej ustosunkować się przede wszystkim do – moim zdaniem najlepszego – rozdziału pierwszego, poświęconego Gallowym wizerunkom Dobrawy, Judyty Czeskiej, bezimiennej żony Bolesława Chrobrego i Judyty Salickiej. Grzegorz Pac abstrahuje w nim (bodaj całkowicie) od zapoczątkowanej przez Tomasza Jasińskiego dyskusji na temat tożsamości Anonima<sup>3</sup>; nawiązuje natomiast do rozważań mediewistów badających sensy wpisane w opowieść najstarszego polskiego dziejopisarza – przede wszystkim (w porządku alfabetycznym) Jacka Banaszkiewicza, Czesława Deptuły, Romana Michałowskiego, Przemysława Wiszewskiego i Pawła Żmudzkiego. Już same te nazwiska sugerują, że Paca interesować tu będzie (inaczej niż w kolejnych rozdziałach) nie rzeczywistość historyczna, a jedynie świat przedstawiony źródła. Nie oznacza to wszakże, by tu i ówdzie nie robił drobnych „wycieczek” w kierunku rzeczywistości właśnie, co przeważnie zdaje się znajdować uzasadnienie w przeprowadzonym wywodzie (np. s. 59 n., 66 n., 181).

Punktem wyjścia autora jest tu obserwacja następująca: Gall nie przypisuje niewiastom specjalnej roli dziejowej, z imienia wymienia zaś zaledwie trzy

---

<sup>3</sup> T. Jasiński, *O pochodzeniu Galla Anonima*, Kraków 2008.

przedstawicielki płci pięknej związane z Polską: Rzepkę, Dobrawę i Judytę Czeską. Dobór to nieprzypadkowy, były to bowiem matki trzech najważniejszych (wedle kronikarza) władców z dynastii piastowskiej: Siemowita, Bolesława Chrobrego i Bolesława Krzywoustego. Jak – w nawiązaniu do klasycznego artykułu Romana Michałowskiego o historiozofii Galla<sup>4</sup> – wykazał autor, odnowienie Polski przez każdego z tych władców było możliwe dzięki *votum* dokonanemu uprzednio przez ich rodziców. Właśnie – co należy koniecznie podkreślić – rodziców, a nie samych ojców (s. 27–39).

W omawianym rozdziale Grzegorz Pac umiejętnie posługuje się metodą narracyjno-porównawczą, zaszczerpioną w polskiej mediewistyce przez Banaszkievicza. Dobierając trafnie materiał komparatystyczny, niejednokrotnie jest w stanie lepiej objaśnić niektóre motywy, z których zbudowane są opowieści Galla i innych średniowiecznych dziejopisów, aniżeli udawało się to pionierom zastosowanej metody. Pomimo odmienności rozstrzygnięć szczegółowych recenzowana książka stanowi potwierdzenie owocności generalnego kierunku poszukiwań badawczych.

Przejdźmy wobec tego do omówienia kilku punktów przeprowadzonej analizy. Zacznijmy od postaci Dąbrówki, która w zgodnej opinii Galla i Thietmara zasłużyła się ogromnie, doprowadzając do chrztu Mieszka I (s. 39–82). Aczkolwiek obydwaj kronikarze odwołują się do toposu *mulier suadens*, czyli żony, która zgodnie z przykazem św. Pawła nawraca swojego męża, to każdy z nich posługuje się tym toposem na własny sposób, odmiennie przedstawiając przebieg wypadków. Różnicom w dziejopisarskich portretach Dąbrówki Jacek Banaszkievicz poświęcił przed kilkunastu laty artykuł, stanowiący punkt wyjścia rozważań Paca<sup>5</sup>. Ujmując rzecz w największym skrócie, Gallowa Dąbrówka zachowała się

<sup>4</sup> R. Michałowski, *Restauratio Poloniae w ideologii dynastycznej Galla Anonima*, „Przegląd Historyczny”, 1985, t. 76, z. 3, s. 457–478; cf. G. Pac, „*Genitrix Iudith nomine*”. *Judyta czeska i jej miejsce w „Kronice” Galla Anonima na tle porównawczym*, [w:] *Christianitas Romana. Studia ofiarowane Profesorowi Romanowi Michałowskiemu*, red. K. Skwierczyński, Warszawa 2009, s. 129–157; Z. Dalewski, *Pamięć i zapomnienie. Dynastia piastowska w kronice Galla Anonima*, [w:] *Memoria et damnatio memoriae ve středověku*, red. M. Nodl, P. Węcowski, Praha 2014, s. 76 (cały art., s. 71–79).

<sup>5</sup> J. Banaszkievicz, *Dąbrówka „christianissima” i Mieszko poganin (Thietmar, IV, 55–56; Gall, I, 5–6)*, [w:] id., *Trzy po trzy o dziesiątym wieku*, Kraków 2014, s. 278–291 (przedruk z: *Nihil superfluum esse. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane profesor Jadwidze Krzyżaniakowej*, red. J. Dobosz, J. Strzelczyk, Poznań 2000, s. 85–93). Banaszkievicz zaznaczył przy tym, że trzeci wizerunek Dąbrówki, stworzony przez Kosmasa, „wymaga oddzielnego potraktowania” (co zresztą stanowi zapowiedź do tej pory niezrealizowaną – s. 278, przyp. 1). Grzegorz Pac przytacza wprawdzie stanowiska innych badaczy na temat

w stosunku do Mieszka suwerennie, wymuszając na nim chrzest, oddalenie siedmiu żon i zaznajomienie się z zasadami „nowej wiary”, pod rygorem odmowy zamążpójścia i współżycia<sup>6</sup>. W świetle narracji Thietmara władczyni natomiast umyślnie godziła się na łamanie zakazów obowiązujących w czasie postu po to, by tą okreśną drogą móc pozyskać swojego męża dla chrześcijaństwa<sup>7</sup>.

Przedmiotem dyskusji pomiędzy Banaszkiewiczem a Pacem (i innymi badaczami) było kilka spraw. Po pierwsze, Banaszkiewicz odczytał w narracji Galla pewną dwustopniowość działań Dąbrówki. Czeska księżniczka najpierw zgodziła się wyjść za Mieszka pod warunkiem, że ten przyjmie chrzest i oddali swoje siedem żon. W następnej kolejności, już po ślubie, zagroziła mu, że dopóty nie podzieli z nim łoża, dopóki nie zaznajomi się on z obyczajem chrześcijańskim<sup>8</sup>. Grzegorz Pac w moim przekonaniu trafnie zakwestionował tę interpretację, pokazując, że w opowieści Galla nie ma mowy o żadnych uroczystościach ślubnych, a z zawarciem małżeństwa tożsame jest właśnie owo „podzielenie łoża” (które zostało przezeń powiązane z obyczajem pokładzin – s. 61 n.).

W opowieści o działaniach Dąbrówki można dopatrzeć się dwuetapowości (przed przybyciem do Polski i po nim), która po bliższym przyjrzeniu się okazuje się jednak pozorna. Najpierw bowiem Dobrawa zażądała od Mieszka oddalenia siedmiu żon (tak tradycyjnie rozumie się frazę „ni pravam consuetudinem illam dimittat”) i obietnicy przyjęcia chrztu. Gdy polski władca przystał na te warunki, przybyła do Polski. Rację ma jednak Grzegorz Pac, pisząc, że Gall „nie wspomina [wówczas] o żadnych uroczystościach ślubnych, a jedynie o podzieleniu małżeńskiego łoża, gdy Mieszko przyjął wiarę” (s. 62). Frazę „thoro sese maritali federavit” rozumie autor jako równoznaczną właśnie ze wstąpieniem w związek małżeński<sup>9</sup>. Stanowisko to można wesprzeć następującym spostrzeżeniem: kronikarz nie wspomina również o tym, by Mieszko przyjął chrzest – realizując

---

nieprzychylniej opinii praskiego dziekana o pierwszej historycznej polskiej władczyni, trafnie nazywa je wszakże „dywagacjami” (s. 74–75).

<sup>6</sup> *Galli Anonymi Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, wyd. K. Maleczyński, MPH n.s., t. II, Kraków 1952, lib. I, cap. 5–6, s. 15–16.

<sup>7</sup> *Thietmari Merserburgensis Episcopi Chronicon*, wyd. R. Holtzmann, MGH SrG n.s., t. IX, Berlin 1935, lib. IV, cap. 55 (35)–56, s. 194, 196.

<sup>8</sup> J. Banaszkiewicz, *Dąbrówka „christianissima”...*, s. 287; cf. E. Skibiński, *Postaci kobiet w kronikach Galla Anonima i mistrza Wincentego*, [w:] *Humanistyka i płeć*, t. III: *Publiczna przestrzeń kobiet: obrazy dawne i nowe*, red. W. Heller, E. Pakszys, Poznań 1999, s. 24 (cały art., s. 19–37); id., *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009, s. 68.

<sup>9</sup> Podobnie P. Wiszewski, *Domus Bolesłai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008, s. 201, przyp. 834.

tym samym warunek postawiony mu przez narzeczoną – przed jej przybyciem do Polski. Książę spełnił w istocie ten warunek, odrzucając błąd pogaństwa, zaznajamiając się z nauką Kościoła i przechodząc na jego łono – o czym Gall pisze w ostatnim zdaniu przytoczonego rozdziału. Dopiero wówczas Dąbrówka podzieliła z nim łożę i dopiero wówczas stała się jego żoną. Owo „*seque gremio matris ecclesie counivit*” należy chyba rozumieć jako równoznaczne z przyjęciem chrztu przez Mieszka; a to w istocie oznaczałoby wypełnienie pierwotnego warunku postawionego przez Przemyślidównę: jej przyszły mąż na samym wstępie przyrzekł bowiem „*seseque fieri christianum*”.

Odmienne rzecz przedstawił Thietmar. W jego optyce władczyni, realizując topos *mulier suadens*, z premedytacją godziła się na współżycie małżeńskie i spożywanie mięsa w trakcie postu, po to, by nakłonić Mieszka do przyjęcia wiary chrześcijańskiej<sup>10</sup>. U Galla tymczasem – jak rzecz opisał Jacek Banaszkiwicz – „w odróżnieniu do przekazu Thietmara [...] brakuje opisu, tak istotnego dla motywu *mulieris suadentis*, procesu – żmudnego i wielorakiego – oddziaływania żony na opornego męża-poganina”<sup>11</sup>. To prawda, anonimowy kronikarz o niczym takim nie wspomina. Cytowany badacz dodał następnie, że stanowi „to kolejny argument za tym, że Gall powtarzał miejscowe podanie, jak je usłyszał, rezygnując z uruchomienia środków wzbogacających narrację, zawartych w znanej mu strukturze retorycznej”<sup>12</sup>. Jak jednak w oparciu o zebrany materiał porównawczy zauważył Grzegorz Pac, topos żony doprowadzającej do konwersji mógł być realizowany na różne sposoby. Czasami mógł on przybierać formę takiego właśnie „żmudnego i wielorakiego oddziaływania”, czasami zaś „dowiadujemy się z tekstów jedynie o tym, że żona nawracała i pouczała męża, natomiast o jakimś jego szczególnym oporze w tej materii nie ma ani słowa. Niekiedy zaś w ogóle trudno mówić o jakimkolwiek przekonywaniu” (s. 58). Do tej ostatniej

<sup>10</sup> Nowocześni historycy nie dawali wiary Thietmarowi, twierdząc, że decyzja o konwersji Mieszka nie mogła zostać podjęta w alkwie, tylko musiała zostać uprzednio skonsultowana z wiecem [P. Boroń, „...*sicut puram et simplicem historie exequimur veritetem*”. *Cele i motywy narracji historycznej w źródłach do chrystianizacji Słowian*, [w:] *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 141 (cały art., s. 135–146)]. Grzegorz Pac zwraca jednak uwagę na dobrze poświadczone źródłowo znaczenie, jakie przypisywano intymnym relacjom łączącym monarsze pary (s. 66, 135 n.).

<sup>11</sup> J. Banaszkiwicz, *Dąbrówka „christianissima”...*, s. 286. Z drugiej strony Banaszkiwicz zwrócił jednak uwagę, że „interesująca nas historia jako struktura retoryczna zawiera w sobie (w ramach wątku *mulier suadens*) wystarczająco wiele «utajonego materiału» do wzbogacenia i rozszerzenia narracji” (s. 285).

<sup>12</sup> *Ibid.*, s. 287.

kategorii zalicza autor Ingundę, żonę Hermenegilda (s. 44–45), Adelajdę Piaśtównę, legendarną żonę Gejzy (s. 55–57) czy porfirogenetkę Annę, żonę Włodzimierza Wielkiego (s. 42–43), a także – z pewnymi zastrzeżeniami – św. Olgę (s. 52–53). Innymi słowy, w kronice Galla mielibyśmy do czynienia z motywem *mulier suadens* w załączku.

Nie kwestionując spostrzeżeń autora, należy przy tym zwrócić uwagę, że w Gallowej opowieści o Mieszku i Dąbrówce motyw *mulier suadens* zderza się z innym toposem. Pac sam to zresztą dostrzegł (s. 64–64), postępując w ślad za Jackiem Banaszekiewiczem. Mam tu na myśli topos narzeczonej dysponującej „mocą dyktowania warunków [...] kandydatowi na męża”<sup>13</sup>. Banaszekiewicz podał tylko jedną, duńską opowieść o tego typu szantażu, tymczasem znane mi dwa kolejne przykłady pozwalają być może dopatrywać się w tym motywie skandy-nawskiej specyfiki. Zaczniemy od bohaterki *Sagi o Eryku Rudym*, Thjodhildy. Dowiadujemy się, że była ona żoną tytułowego bohatera sagi i że mieli ze sobą dwóch synów, Leifa i Thorsteina. Pierwszy z nich udał się z Grenlandii do Norwegii, gdzie nawrócił się za namową króla Olafa Tryggvasona. Po powrocie do domu zaczął głosić nową wiarę, również wśród swoich bliskich. Podczas gdy ojciec odmówił przyjęcia chrztu, matka chętnie poddała się nowej wierze. Sagamadr informuje nas wówczas, że „Thjodhilda nie chciała współżyć z Erykiem jak żona z mężem, odkąd przyjęła wiarę, i to strasznie go drażniło”<sup>14</sup>. Thjodhilda postępowała zatem podobnie jak Dąbrówka, wzbraniając mężowi poganinowi dostępu do łoża, starając się zapewne w ten sposób wymusić na nim przyjęcie chrztu (bezsukutecznie zresztą). Znamienne jednak, że w odróżnieniu od polskiej władczyni była ona już wcześniej małżonką Eryka, a nawet urodziła mu dwóch synów.

Przejdźmy teraz do podanego przez Banaszekiewicza przykładu Thyry, żony duńskiego króla Gorma Starego<sup>15</sup>. Saxo Gramatyk, który uważał ją za anglosaską księżniczkę, pisze, że uzależniła małżeństwo z Gormem od wręczenia jej całej Danii w charakterze wiana. Nie ma tu wprawdzie mowy o żądaniu przyjęcia przez przyszłego męża chrztu, nie sposób jednak nie odnieść wrażenia, że Thyra zachowuje się tu podobnie suwerennie jak Dąbrówka. Następnie Saxo relacjonuje, że w noc poślubną królowa wymusiła na swoim świeżo poślubionym mężu wstrzemięźliwość, oczekując jakiegoś znaku, że ich małżeństwo okaże się owocne.

<sup>13</sup> Jak rzecz sformułował P. Wiszewski, *Domus Boleslai...*, s. 199.

<sup>14</sup> *Saga o Eryku Rudym*, [w:] *Saga o Grenlandczykach. Saga o Eryku Rudym. Wikingowie na Grenlandii i w Ameryce*, przeł. A. Waśko, Kraków 2006, cap. 5, s. 57–58.

<sup>15</sup> J. Banaszekiewicz, *Dąbrówka „christianissima”...*, s. 288–290.

Znakiem takim był sen Gorma, przepowiadający przyjsie na świat dwóch synów. I ten element, czyli obdarzenie królestwa następcą tronu, zbliża – co się za chwilę okaże – Thyre do naszej Dąbrówki. W przeciwieństwie jednak do opowieści Galla nie ma tu mowy o tym, by powstrzymanie się przez królową od skonsumowania związku małżeńskiego miało w zamierzeniu wpłynąć na odejście władcy od błędu pogaństwa. Saxo był jednak świadom takiej możliwości opowiedzianej przez siebie historii, skoro na koniec skonfrontował ją z alternatywną wersją wydarzeń. Píše on mianowicie: „Alii eam, ut temperantia sua tori socium Christianismi sacris ascisceret, maritalis lecti blanditias detrectasse coniectant”<sup>16</sup>.

Zupełnie śladu po motywie *mulier suadens* nie ma już natomiast w opowieściach o innym wczesnośredniowiecznym władcy skandynawskim Haraldzie Pięknowłosym. W jego wypadku wstąpienie w związek małżeński również uzależnione było od spełnienia warunku postawionego uprzednio przez upartą kobietę. Niejaka Gyða oznajmiła mianowicie Haraldowi, gdy ten był jeszcze lokalnym królikiem, że nie wyjdzie zań, jeśli nie obejmie swoją władzą całej Norwegii. Harald złożył wówczas przysięgę, że dopóki nie wypełni tego warunku, dopóty nie zetnie włosów ani paznokci. Udało mu się to dopiero po dziesięciu latach gwałtownych walk. Wówczas też poślubił Gyðę<sup>17</sup>.

Co z przytoczonych przykładów wynika dla interpretacji Gallowej opowieści o Dąbrówce? Otóż podważają one interpretację, jakoby kronikarz po prostu zarejestrował lokalną tradycję o chrzcie Mieszka, „rezygnując z uruchomienia środków wzbogacających narrację, zawartych w znanej mu strukturze retorycznej”<sup>18</sup>. Tymczasem, jak sądzę, Gall osadził właśnie omawianą opowieść w strukturze odmiennej niż topos *mulier suadens* – mam tu na myśli topos kobiety uzależniającej decyzję o zamążpójściu od jakiegoś warunku postawionego kandydatowi na męża.

Tyle o Dąbrówce jako żonie Mieszka. Przejdźmy teraz do kwestii Dąbrówki jako matki Bolesława Chrobrego. Gall, mówiąc w kontekście narodzin Chrobrego o tym, że Polskę nawiedził ewangeliczny „oriens ex alto”, wpisuje władcę w krąg

<sup>16</sup> *Saxonis Gesta Danorum*, wyd. J. Olrik, H. Raeder, Hauniae 1931, lib. IX, cap. 11, § 2, s. 266. Wiara Thyry musiała być zresztą kwestią dyskusyjną, skoro piszący po 1185 r. kronikarz Swen Aggesen wychwalał wprawdzie mądrość i inne cnoty królowej, ubolewał przy tym jednak, że nie była ona chrześcijanką (*Svenonis Aggonis Filii Brevis Historia Regvm Dacie*, wyd. M.Cl. Gertz, Scriptorum Minores Historiae Danicae Medii Aevi, t. I, København 1917, cap. 4–5, s. 108).

<sup>17</sup> Omawiam za: B. Lincoln, *Between History and Myth: Stories of Harald Fairhair and the Founding of the State*, Chicago–London 2014, s. 8–18.

<sup>18</sup> J. Banaszkiwicz, *Dąbrówka „christianissima”...*, s. 287.

wyobrażeń chrystomimetycznych; daje przy tym do zrozumienia, że przyjście na świat tak wspaniałego monarchy stanowi konsekwencję dobrych czynów jego matki<sup>19</sup>. Tymczasem niechętny Bolesławowi Thietmar wyraźnie skonstrastował postawę etyczną Dąbrówki i Chrobrego. Kwestia niekonsekwencji saskiego kronikarza zwróciła uwagę Jacka Banaszkiwicza, który spostrzegł, że w średnio-wiecznych narracjach dziejopisarskich „ocena [danego] zjawiska uruchamia czy pociąga za sobą użycie określonego schematu wypowiedzi, a gdy zmienia się wartościowanie wydarzenia lub wydarzeń – brutalnie zwija się toposowy wątek, by zaraz wprowadzić inny, bardziej stosowny”<sup>20</sup>.

Tymczasem Grzegorz Pac stara się przekonać, że omawiana narracja Thietmara jest zbudowana w pełni logicznie i konsekwentnie (s. 77–81). Otóż, jak pokazuje, choć intencja czeskiej księżniczki była zbożna (przywieść Mieszka do prawdziwej wiary), to sam czyn (złamanie zakazów postnych) taki już nie był, musiał zatem przynieść złe owoce w postaci przyjścia na świat potwora i okrutnika. Faktem jest, że choć biskup merseburski docenia zamiary władczyni, to zarazem podkreśla, że działała ona „male”, sam zaś postępek stanowił w jego oczach „delictum”<sup>21</sup>. Faktem jest również, że kronikarz na kartach swojego dzieła z dezaprobatą wypowiada się zarówno o spożywaniu mięsa w trakcie postu (co warte podkreślenia, także w monarchii Chrobrego<sup>22</sup>), jak i o nieprzestrzeganiu abstynencji seksualnej w tym okresie. Szczególnie instruktywny miałby tu być przykład poczęcia księcia Henryka Bawarskiego przez pijanego Henryka Ptasznika w Wielki Czwartek (rzecz omawiam skrótowo za autorem – s. 78). Czyn króla doprowadził do licznych zamieszek i niepokoju, które utrzymywały się w królestwie co najmniej aż do momentu objęcia tronu przez wnuka poczętego wówczas dziecka – czyli Henryka II<sup>23</sup>.

Autor stara się przekonać wobec tego, że Chrobry okazał się w kronice Thietmara złym człowiekiem, ponieważ związek jego rodziców nie był od samego

<sup>19</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, lib. I, cap. 6, s. 16. W tej konkretnej kwestii trafnie (wyjątkowo!) wypowiedział się Marian Dygo. Zdecydowanie przecenia on jednak „chrystomimetyczną” warstwę Gallowej opowieści o panowaniu Chrobrego; vide: M. Dygo, *Bolesław Chrobry jako „imago Christi”*, [w:] *Polska – Europa – Afryka. Studia ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowakowi w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin*, red. id. [et al.], Pułtusk 2007, s. 34–35 (cały art., s. 33–48).

<sup>20</sup> J. Banaszkiwicz, *Dąbrówka „christianissima”...*, s. 284.

<sup>21</sup> *Thietmari Merserburgensis Episcopi Chronicon*, lib. IV, cap. 56, s. 194.

<sup>22</sup> Vide: R. Michałowski, *Post dziewięcioletniowy w Polsce Chrobrego. Studium z dziejów polityki religijnej pierwszych Piastów*, „Kwartalnik Historyczny”, 2002, R. 109, s. 5–40; op. rec., s. 77.

<sup>23</sup> *Thietmari Merserburgensis Episcopi Chronicon*, lib. I, cap. 24 (14), s. 30, 32.

początku małżeństwem chrześcijańskim (s. 79 n.). Dopiero po chrzcie przyjętym przez księcia stali się oni „legitime coniugati” oraz „in Christo nubsisse”. Gdy „nupciali vesta recepta”, poddani Mieszka poszli w ślad za swoim władcą, nawracając się na prawdziwą wiarę<sup>24</sup>. W kwestii konstrukcji postaci Chrobrego Thietmar okazałby się zatem w pełni konsekwentny. Należy wszakże zaznaczyć, że z jego przekazu nie wynika wcale (a przynajmniej nie wprost), by Bolesław został poczęty jeszcze przed chrześcijańskim ślubem swoich rodziców, akurat w trakcie postu – jak zakłada Pac (s. 81). Miałbym jednak wątpliwości, czy w kronikarskiej narracji daje się literalnie odczytać taki akurat związek przyczynowo-skutkowy.

Korzystając z okazji, chciałbym dokonać analizy pewnego szczegółu opowiadania Thietmara, który umknął uwadze Grzegorza Paca, a który niewątpliwie koresponduje z jego własnymi rozważaniami. Mam tu na myśli informację, jakoby Bolesław Chrobry okazywał złość w pierwszej kolejności swojej matce. Stwierdzeniu temu nie dał wiary Józef Mitkowski, który zaproponował (przyjętą później przez Krzysztofa Ożoga) emendację tekstu merseburskiego biskupa. Przytoczmy zatem *in extenso* interesujący nas fragment kroniki, na razie w przekładzie Mariana Z. Jedlickiego: „Potem urodziła zacna matka syna, bardzo do niej niepodobnego, sprawcę zguby wielu matek, którego nazwała imieniem swego brata Bolesława i który – trzeba to powiedzieć – jej przede wszystkim okazał swą złość do czasu ukrywaną, następnie zaś srożył się przeciw krewnym, jak to jeszcze przedstawię niżej”<sup>25</sup>.

Jedlicki, Mitkowski, a za nimi Ożóg uważali, że jest zgoła nieprawdopodobne, by Bolesław mógł najpierw skrywać złość w stosunku do Dąbrówki, a następnie ją okazywać. Przecież wiadomo skądinąd, że Chrobry urodził się w roku 966 albo 967, jego matka zmarła zaś w 977. Ponadto – dodajmy – część dzieciństwa spędził jako zakładnik w Rzeszy. Jakże wobec tego chłopiec, który został osierocony w wieku dziesięciu–jedenastu lat, miałby dać się we znaki swojej rodzicielce, i to dopiero po pewnym czasie? No właśnie, jak rozwiązać tę zagadkę? Otóż zdaniem Mitkowskiego przy przepisywaniu kroniki doszło do zamiany prawidłowego jakoby „in Odam” na odnoszące się do Dąbrówki „in eadem”. Cytowany badacz zupełnie nie przejął się faktem, że owo „in eadem” widnieje również w drezdeńskim autografie kroniki, o którym długo sędzono,

<sup>24</sup> Ibid., lib. IV, cap. 56, s. 196. Podobnie jak autor, vide: E. Skibiński, *Przemiany władzy...*, s. 69.

<sup>25</sup> *Kronika Thietmara*, tłum., wstęp i przyp. M.Z. Jedlicki, Kraków 2005, s. 83.

że spłonął w wyniku operacji „Clarion” w lutym 1945 r., ale który – niedawno odnaleziony – znany był w faksimilowym wydaniu Ludwiga Schmidta z 1905 r.<sup>26</sup> Mitkowski przeszedł nad tym faktem do porządku dziennego, twierdząc, że i ów autograf zawiera błąd.

Co w przekazie Thietmara zmieniałaby postulowana przezeń emendacja? Otóż w jej świetle Bolesław nie miałby okazywać złości matce, ale macosze, Odzie z Handensleben. W końcu to o niej pisze dalej biskup merseburgski, że została wygnana przez swojego pasierba po śmierci Mieszka I<sup>27</sup>. Rzecz z pozoru wygląda gładko: kronikarz zapowiada, że Bolesław z początku skrywał swoją złość, by w końcu ją okazać, wypędzając macochę z Polski<sup>28</sup>. Z pozoru jednak, ponieważ przekaz Thietmara jest w tym miejscu całkowicie jednoznaczny i logiczny. Mowa w nim o tym, że Bolesław „in eadem primo latente malitiam aperuit deindeque in viscera sevit, ut in sequentibus a me manifestum fit”<sup>29</sup>. A więc mamy tu do czynienia z różnymi czynnościami, mającymi miejsce jedna po drugiej – władca najpierw okazywał złość własnej matce, a następnie zwrócił ją przeciwko krewnym. O owych krewnych – czyli o wspomnianej macosze i przyrodnich braciach – mowa jest dopiero w następnym rozdziale<sup>30</sup>, o ich wygnaniu natomiast w kolejnym, co w istocie stanowi realizację zapowiedzi, że „in sequentibus a me manifestum fit”. Negatywny stosunek Thietmara do Chrobrego jest w końcu

---

<sup>26</sup> *Die Dresdner Handschrift der Chronik des Bischofs Thietmar von Merseburg*, wyd. L. Schmidt, Dresden 1905, k. 70v. O odnalezieniu autografu vide: K. Ożóg, *Postówie*, [do:] *Kronika Thietmara*, tłum., wstęp i przyp. M.Z. Jedlicki, Kraków 2005, s. 417 (całe postówie, s. 413–417).

<sup>27</sup> *Thietmari Merseburgensis Episcopi Chronicon*, lib. IV, cap. 58 (37), s. 198. Komentując brak imienia Bolesława Chrobrego w dokumencie *Dagome iudex*, Andrzej Pleszczyński spostrzegł: „Wszystko przemawia za tym, że badacze tworzący hipotezę o wydziedziczeniu Bolesława [przez Mieszka i Odę] mimowolnie ulegli toposowi «złej macochy». Nawet gdyby jednak Oda spełniała warunki baśniowego prototypu, sytuacja nie pozwałała na realizację jej zamiarów – pominiawszy już nawet ten drobny fakt, że charakter i pozycja Chrobrego znacznie odbiegały od osobowości i sytuacji krzywdzonego Kopciuszka” [A. Pleszczyński, *Początek rządów Bolesława Chrobrego*, [w:] *Viae historicae. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Lechowi A. Tyszkiewiczowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Goliński, S. Rosik, Wrocław 2001, s. 224 (cały art., s. 217–232)]. Nasuwa się uwaga, że toposowi złej macochy (czy może raczej „złego pasierba”) ulegli również badacze postulujący emendację tekstu Thietmara. Nie dopuszczali oni chyba do siebie myśli, że Chrobry mógłby być (w oczach merseburgskiego biskupa) także złym synem.

<sup>28</sup> M.Z. Jedlicki, [w:] *Kronika Thietmara*, s. 305, przyp. 293; J. Mitkowski, *Dwie emendacje w kronice Thietmara*, „Zeszyty Naukowe UJ. Seria Nauk Społecznych”, Historia (1955), 1, s. 131–135; K. Ożóg, *Postówie*, s. 416–417.

<sup>29</sup> *Thietmari Merseburgensis Episcopi Chronicon*, lib. IV, cap. 56, s. 196.

<sup>30</sup> *Ibid.*, cap. 57 (37), s. 196. O małżeństwie Mieszka z Odą – op. rec., s. 109.

sprawą dobrze znaną<sup>31</sup>; skoro więc kronikarz zaznaczył, że polski władca był „multarum perniciem geneticum”<sup>32</sup>, to dlaczegoż nie miałoby to w pierwszej kolejności dotyczyć jego własnej matki? Argumentem za Odą miałyby być małoletniość Bolesława<sup>33</sup>. Jest to jednak argument czysto zdroworozsądkowy, nieuwzględniający faktu, że Thietmar w żaden sposób nie podnosił w tym kontekście kwestii wieku polskiego władcy.

Reasumując, można powiedzieć, że Chrobry od samego początku okazał się wyrodnym synem, zaś jego złość w pierwszej kolejności zwróciła się przeciwko własnej matce. Nie wydaje się jednak, by saski kronikarz winą za czyny Bolesława obciążał Dąbrówkę, która w jego optyce okazuje się postacią nieskazitelną.

Kolejny podrozdział książki poświęcony został Judycie Czeskiej, matce głównego bohatera kroniki, Bolesława Krzywoustego (s. 82–117). Pacowi udało się tu, jak sądzę, wydobyć na wierzch głębsze, starotestamentowe treści wpisane w wizerunek władczyni. Jako że część ta wydaje się w pełni przekonująca, ograniczę się tu do konstatacji, że autor analizuje pozytywny wzorzec dobrej królowej, wiernej i zapewniającej narodziny następcy tronu, miłosiernej, dbającej o więźniów i ubogich<sup>34</sup>.

W tej sferze pozostaje również podrozdział kolejny (s. 117–151), poświęcony bezimiennej żonie Bolesława Chrobrego, o której dowiadujemy się, że wielokrotnie chroniła skazańców przed karą śmierci, a także że wraz z dwunastoma dostojnikami błagała męża o łaskę i przebaczenie dla nich<sup>35</sup>. Nie będę tej dość złożonej opowieści analizował tu tak szczegółowo jak w przypadku narracji o Dąbrówce. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na dwa punkty analizy przeprowadzonej przez Paca. Po pierwsze, autor, wbrew dotychczasowej literaturze, oparł

<sup>31</sup> Ostatnio na ten temat vide: A. Pleszczyński, *Niemcy wobec Pierwszej Monarchii Piastowskiej (963–1034). Narodziny stereotypu. Postrzeganie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*, Lublin 2008, s. 107–223; id., *Bolesława Chrobrego z Henrykiem II rozmowy bez słów a Thietmara z Merseburga polemika ze współczesnymi (Kronika Thietmara VI/92). Uwagi na marginesie koncepcji Philippe’a Buca dotyczącej rozumienia średniowiecznych rytuałów*, [w:] *Średniowiecze w rozjaśnieniu*, red. K. Skupieński, Warszawa 2010, s. 177–188.

<sup>32</sup> *Thietmari Merserburgensis Episcopi Chronicon*, lib. IV, cap. 56, s. 196.

<sup>33</sup> Z drugiej strony kontrowersyjne *in eadem* rozumiano niekiedy dosłownie, jako „w niej”, a więc w łonie matki; vide: K. Tymieniecki, *Bolesław Chrobry albo Wielki*, [w:] PSB, t. II, Kraków 1936, s. 252 (cały biogram, s. 248–253).

<sup>34</sup> Cf. E. Skibiński, *Postaci kobiet w kronikach...*, s. 21–22; G. Pac, „*Genitrix Iudith nomine*”..., *passim*; id., *Koronacje władczyń we wcześniejszym średniowieczu – zarys problematyki*, [w:] *Gnieźnieńskie koronacje królewskie i ich środkowoeuropejskie konteksty*, red. J. Dobosz [et al.], Gniezno 2011, s. 43–57.

<sup>35</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, lib. I, cap. 13, s. 32–34.

się pokusie identyfikacji bezimiennej królowej ze znaną z dzieła Thietmara Emnildą<sup>36</sup>. „Oczywiście – przekonuje – nie sposób udowodnić, że postać opisywana przez Galla Emnildą nie jest, niemniej [...] przesłanki ku temu są więcej niż słabe”. W rzeczywistości mamy raczej do czynienia z topiczną figurą idealnej władczyni, której nie sposób przekonująco identyfikować ze znaną skądinąd postacią historyczną (s. 118–120, 133).

Drugi punkt, który zrobił na mnie szczególne wrażenie, dotyczy dyskusji z gruntowną analizą omawianej opowieści, jaką przedstawił parokrotnie już tu cytowany Jacek Banaszkiewicz. Rzecz dotyczy konkretnie stwierdzenia Galla, że królowa, chroniąc skazańców przed wykonaniem kary, działała czasem bez wiedzy króla, a niekiedy za jego milczącym przyzwoleniem („quandoque rege nesciente, quandoque rege dissimulante”)<sup>37</sup>. Banaszkiewicz sądził, że mamy tu do czynienia z „pęknięciem” w „przeładowanej ideologii” opowieści: otóż Bolesław skazywał przestępców na śmierć, równocześnie zaś jego żona starała się o ich uwolnienie. Król – pisze cytowany badacz – „nie powinien niczego podejrzewać, bo przecież nie ma mowy o żartach czy pozorowanej zabawie w sąd. A jednak dowiadujemy się, że o miłosiernych poczynaniach małżonki władca raz nie wiedział, a kiedy indziej udawał, że nie wie”<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> Sama opowieść o żonie Chrobrego bywa do tej pory traktowana jako stanowiąca odbicie realnych wydarzeń – tak uważają np. G. Althoff, *Symbolische Kommunikation zwischen Piasten und Ottonen*, [w:] *Polen und Deutschland vor 1000 Jahren. Die Berliner Tagung über den „Akt von Gnesen*”, wyd. M. Borgolte, Berlin 2002, s. 306 n. (cały art., s. 293–308); W. Fałkowski, *Dwuznaczność przekazu rytualnego. Średniowieczne formy komunikowania społecznego*, „Kwartalnik Historyczny”, 2006, R. 113, nr 2, s. 8–9 (cały art., s. 5–25). Podobnie jak autor podchodzi natomiast do postaci kobiecych u Galla László Tapolcai (vide abstrakt referatu: *Matka, żona, wdowa i nałożnica – kobiety w otoczeniu Mieszka I i Bolesława I. Symboliczne i archetypowe postacie kobiece i ich funkcje w I księdze „Kroniki polskiej” Galla Anonima. Próba interpretacji*, [w:] *V Kongres Mediewistów Polskich. Księga abstraktów. Recepcja i odrzucenie. Kontakty międzykulturowe w średniowieczu*, opr. R. Gogosz [et al.], Rzeszów 2015, s. 59–60). Tapolcai zwrócił uwagę na jeszcze jedną *stricte* archetypiczną niewiastę związaną z Chrobrym, mianowicie wdowę. Jest nią oczywiście Polska – *Galli Anonymi Cronicae*, lib. I, cap. 16, s. 39.

<sup>37</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, lib. I, cap. 13, s. 32.

<sup>38</sup> J. Banaszkiewicz, *Król i łaźnia, Bóg i łaźnia (Gall Anonim o Bolesławie Chrobrym; „Povest’ vremennykh let” o stworzeniu pierwszego człowieka)*, [w:] *Wyobrażenia średniowieczna*, red. T. Michałowska, Warszawa 1996, s. 207–208 (cały art., s. 205–222); cf. E. Skibiński, *Postaci kobiet w kronikach...*, s. 27. Edward Skibiński uważał, że skoro „o podstępach Emnildy [sic!] Bolesław wie od początku”, to przegrywa ona „właściwie [...] grę z patriarchalnym ustrojem”. Co takiego jednak – według badacza – „przegrywa” władczyni, jeżeli jej podstęp nie tylko się udaje, ale również dokonuje się – jak pokazują przykłady porównawcze – w zgodzie z obowiązującymi w epoce regułami?

Odnosząc się do tego komentarza, Grzegorz Pac dowodzi jednak, że o żadnym „pęknięciu” opowieści nie może być tu mowy i że opowieść ta zbudowana jest (z punktu widzenia średniowiecznego odbiorcy) w pełni logicznie. Przedstawione przykłady porównawcze pokazują mianowicie, że miłosierna działalność innych królowych – Małgorzaty Szkockiej i Matyldy Saskiej – z reguły miała charakter rutynowy i zazwyczaj odbywała się za dyskretnym przyzwoleniem ich małżonków: pierwsza z nich podkradała złote monety z królewskiego skarbcza, by ofiarować je ubogim; druga natomiast ukradkiem wymykała się z łoża małżeńskiego, by nocą móc oddawać się modlitwie w kaplicy. W obydwu przypadkach władca – jak podkreślają hagiografowie – jedynie udawał, że nie wie o postępках swojej żony, w rzeczywistości jednak dobrze o nich wiedział. Widać zatem, że owo patrzyenie przez palce stanowi standardowy element z góry przyjętego scenariusza, w zgodzie z którym postępowali również Chrobry i jego żona<sup>39</sup>. Oczywiście można zwrócić uwagę, że polska władczyni, ratując skazańców przed wykonaniem kary, dokonuje poważnego wykroczenia przeciwko decyzji władcy, dwie pozostałe zaś „jedynie” modlą się i podkradają pieniądze. Przy bliższym przyjrzeniu się różnica ta okazuje się jednak, jak sądzę, nie tak istotna. Otóż działania Małgorzaty i Matyldy tak samo balansują na granicy tego, co dozwolone, co widać zwłaszcza w przypadku tej pierwszej. Szkockiej królowej małżonek groził bowiem postawieniem przed sądem, co zdecydowanie przypomina „o żonie Chrobrego, która oskarżała się przed królem za swą winę, prosząc o wybaczenie niczym podsądna i na równi z prośbą o wybaczenie win więźniów” (s. 140–144).

Element średniowiecznego sposobu widzenia świata stanowi przekonanie, że kobieta, jako nienosząca broni, z zasady działa w sposób podstępny. Takie działanie – jak widzimy – Gall przypisał żonie Chrobrego, zaś Thietmar Dąbrówce, a obydwaj, doceniając znaczne intencje swoich bohaterek, przedstawiają je w jasnym świetle (s. 76). Podobny sposób działania niektórzy średniowieczni autorzy przypisywali jednak bohaterkom negatywnym. Tym samym postępowanie postaci jest określane nie poprzez jej ocenę, ale poprzez kategorię, do której ona przynależy. Ocena natomiast zależna jest wyłącznie od przyjętej sytuacji narracyjnej<sup>40</sup>.

---

<sup>39</sup> Dodajmy, że nie dotyczy to wyłącznie królowych. Robert Pobożny przyzwolił bowiem na kradzież dokonaną przez jednego ze swoich „nadwornych ubogich”; vide: Ph. Buc, *Pułapki rytuału. Między wczesnośredniowiecznymi tekstami a teorią nauk społecznych*, przeł. M. Tomaszek, Warszawa 2011, s. 46–47.

<sup>40</sup> Nawiązuję tu do: P. Żmudzki, *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszych historiografiach Polski i Rusi*, Wrocław 2009, s. 170–178.

Idźmy dalej. Zdecydowanie słabszy, choć wciąż całkiem ciekawy, jest podrozdział dotyczący postaci macochy Krzywoustego, którą w tym przypadku można zasadnie identyfikować z Judytą Salicką (s. 151–183). Gall poświęca jej zaledwie cztery lakoniczne wzmianki. W dwóch z nich została jednym tchem wymieniona wraz z palatynem Sieciechem: za pierwszym razem mowa o ich wspólnym przerażeniu na wieść o buncie Zbigniewa, za drugim zaś o tym, że o obojgu powiedziano już wystarczająco wiele<sup>41</sup>. Zestawienie tych dwojga postaci obok siebie jest faktycznie intrygujące. Skłaniało ono niektórych badaczy, by dopatrywać się w tekście kronikarza niejasnych sugestii jakiegoś bliżej nieokreślonego współdziałania Judyty i Sieciecha, czy wręcz – już zupełnie *per nefas* – ich romansu. Tak też przekaz ten zrozumiał Grzegorz Pac, przekonując w oparciu o niewątpliwie interesujący materiał komparatystyczny (s. 155–181), że romans z dostojnikiem drugim po władcy stanowi standardowy element średniowiecznych opowieści o złej królowej. Należy powiedzieć jednak, że element taki nie został literalnie wpisany w Gallowe wzmianki o Judycie, choć – przyznać trzeba – gdyby się w nich pojawił, nie byłoby w tym nic dziwnego. Autor jest zresztą tego świadom, doszukując się za to w lakonicznym przekazie jakichś „aluzji” czy „subtelnych sugestii”, dokonanych za pomocą „półsłówek” (s. 154 n., 181 n.). Wydaje się jednak, że i takowych nie należy się – wbrew Pacowi – w tekście kroniki dopatrywać. Otóż wywołany przezeń polemicznie Paweł Żmudzki słusznie zarzucił mu popełnienie błędu metodologicznego. „Komparatystyka – jak uzasadnia Żmudzki – pozwala rozpoznać strukturę badanej opowieści i sens zawartych w niej szczegółów, ale nigdy nie umożliwia inkorporowania do badanej opowieści elementów, których w niej nie ma, nawet jeśli znakomicie pasują. Gdyby chcieć konsekwentnie pójść tropem rozumowania Paca, to trzeba by założyć, że Gall sugerował także, iż Judyta salicka miała zamiar zabić Władysława Hermana oraz jego synów albo że postąpiła się czarami, bo i takie szczegóły zawierają przytaczane przez Paca opowieści”<sup>42</sup>. Pod tym spostrzeżeniem należy się podpisać.

---

<sup>41</sup> *Galli Anonymi Cronicae*, lib. II, cap. 4, s. 69; cap. 17, s. 84. Sumienne omówienie dotychczasowej literatury: op. rec., s. 154 n.

<sup>42</sup> P. Żmudzki, *Wojewodowie w Polsce i na Rusi. Współbrzmienie narracji historiograficznych a problem polsko-ruskich relacji kulturowych we wczesnym średniowieczu*, [w:] *Granica wschodnia cywilizacji zachodniej w średniowieczu*, red. Z. Dalewski, Warszawa 2014, s. 443, przyp. 36 (cały art., s. 435–465), tam również przekonująca polemika z podjętymi przez Paca próbami wyjaśnienia „enigmatyczności Galla” w omawianej sprawie (s. 180). W kwestii rzekomego romansu Sieciecha i Judyty vide także: P. Żmudzki, *Władca i wojownicy*, s. 425–426.

Warto tu zresztą zwrócić uwagę, że w kolejnych, opartych już na innej metodologii, partiach książki, autor ustrzegł się tego typu błędów – dość wspomnieć o poświęconym żeńskim klasztorom w Polsce piastowskiej rozdziale, w którym materiał obcy, choć zdecydowanie góruje objętościowo nad rodzimym, ani razu bodaj nie służy do uzupełnienia luk w wątej wiedzy o realiach polskich, stanowiąc dla nich jedynie tło porównawcze (cf. s. 22).

Na marginesie, pozostając jeszcze na chwilę przy Sieciechu: Grzegorz Pac nie oparł się pokusie pewnego demonizowania jego osoby, wskazując za literaturą na fakt bicia przez niego własnej monety jako wyraz dążeń „do całkowitego usamodzielnienia” (s. 176, przyp. 595). W kontrze do takiego stwierdzenia trzeba przywołać artykuł Stanisława Suchodolskiego o działalności menniczej palatyna. Badacz trafnie zwrócił uwagę, w jakim stopniu na taką interpretację owych numizmatów wpłynął sugestywny obraz Sieciecha nakreślony i narzucony nam przez Galla<sup>43</sup>.

Na koniec chciałbym odnieść się do rozdziału ostatniego, w którym autor analizuje zasady nadawania imion piastowskim księżniczkom, a także nadawania nowych imion piastowskim żonom (s. 485–570). Interesuje mnie szczególnie jeden wątek, związany z anonimową córką Mieszka I, żoną i matką kilku władców skandynawskich. Rafał T. Prinke opublikował w 2004 r. artykuł, w którym poddał rewizji dotychczasowe poglądy na temat owej Piastówny. Po pierwsze, zwrócił uwagę, że nie mogła ona nosić tradycyjnie przypisywanego jej imienia Świętosława, skoro nosiła je jej córka, mniszka w New Minster i domniemana żona niejakiego Wyrtegeorna. W średniowiecznej Skandynawii funkcjonowało bowiem tabu nadawania dzieciom imion po żyjących przodkach. Po drugie, Prinke zakwestionował tradycyjny pogląd utożsamiający żonę króla Szwecji Eryka Zwycięskiego z pierwszą małżonką króla Danii, Swena Widłobrodego. Otóż zdaniem cytowanego badacza Piastówna, będąca matką Kanuta Wielkiego, nosiła raczej imię Gunnhilda; nie miała również nic wspólnego z Sygrydą Storrada, żoną Eryka, matką Olafa Skotkonunga, i drugą żoną Swena<sup>44</sup>.

Zastrzegając swoją niewielką orientację w kwestiach skandynawskich (s. 496), Grzegorz Pac przyjął (nie bez pewnych uwag) ustalenia Prinkego i oparł na nich

---

<sup>43</sup> S. Suchodolski, *Czy monety palatyna Sieciecha świadczą o jego dążeniu do przejęcia władzy w Polsce?*, [w:] *Causa creandi...*, s. 371 (cały art., s. 365–375).

<sup>44</sup> R.T. Prinke, *Świętosława, Sygryda, Gunhilda. Tożsamość córki Mieszka I i jej skandynawskie związki*, „Roczniki Historyczne”, 2004, t. 70, s. 81–110 (tam również dawniejsza literatura).

własne rozważania (s. 495–503, 524–528). Tymczasem, jeśli nie liczyć kwestii imienia Świętosława, którego nasza księżniczka faktycznie nosić nie mogła, wywód Prinkego budzi wiele poważnych wątpliwości. Polemikę w tej sprawie zapowiedział już Jakub Morawiec<sup>45</sup>; ze swojej strony zaś mogą stwierdzić, że Prinke dość niefrasobliwie oparł swoje stanowisko na źródłach późnych, mianowicie na sagach królewskich spisanych nie wcześniej niż w drugiej połowie XII stulecia, odrzucając przy tym świadectwo źródła XI-wiecznego, jakim są *Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum* Adama z Bremy. Adam informuje mianowicie, że Eryk Zwycięski wszedł w sojusz z Bolesławem Chrobrym, potwierdzony małżeństwem z jego córką albo siostrą<sup>46</sup>. Zaraz potem – w scholionie – kronikarz dodaje, że po śmierci Eryka Swen Widłobrody zawarł pokój z jego synem Olafem Skotkonungiem i poślubił wdowę po pierwszym z nich<sup>47</sup>. W ten sposób przekaz kanonika bremeńskiego stał się podstawą tezy o przyrodnim braterstwie Kanuta i Olafa. Tezę tę zakwestionował wszakże Prinke, zwracając uwagę, że Adam czerpał wprawdzie wiedzę o dynastach duńskich z pierwszej ręki, mianowicie od króla Swena Estridssena, w praktyce jednak zdobyte tą drogą informacje okazują się błędne lub niekompletne. To prawda, kronikarz nie wiedział przecież, czy Piastówna była córką czy też siostrą Chrobrego<sup>48</sup>. Wypadałoby zatem może przychylić się do nieufności Prinkego wobec źródła, gdyby nie to, że równocześnie obdarzył on (względny co prawda) zaufaniem relacje późno spisanych sag<sup>49</sup>. Dlaczego te miałyby być wiarygodne, natomiast wcześniejszy o przynajmniej stulecie Adam z Bremy już nie? Podobne zastrze-

---

<sup>45</sup> Zapowiedział ją w artykule: J. Morawiec, *Anonimowy poemat „Liðmannaflokr” i problem jego odbiorcy. Ślady pobytu córki Mieszka I, matki Kanuta Wielkiego w Anglii?*, „Studia Źródłoznawcze”, 2009, t. 47, s. 29, przyp. 81 (cały art., s. 17–34). Aż do momentu złożenia niniejszej recenzji do druku zapowiedziana polemika nie ukazała się; autor trafnie jednak podtrzymał tradycyjną identyfikację córki Mieszka I i żony Swena Widłobrodego z małżonką Eryka Zwycięskiego; vide: id., *Knut Wielki. Król Anglii, Danii i Norwegii (ok. 995–1035)*, Kraków 2013, s. 84–89, 340.

<sup>46</sup> *Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*, wyd. B. Schmeidler, MGH SrG in us. schol., Hannoverae et Lipsiae 1917, lib. II, schol. 24 (25), s. 95–96.

<sup>47</sup> *Ibid.*, cap. 39, s. 99.

<sup>48</sup> O tym, że była siostrą, wiemy dzięki biskupowi merseburskiemu; vide: *Thietmari Merseburgensis Episcopi Chronicon*, lib. VII, cap. 39 (28), s. 446.

<sup>49</sup> R.T. Prinke, *Świętosława, Sygryda, Gunhilda...*, s. 95 n. Osobną kwestię stanowi to, że i z sagami Prinke poczyna sobie dość swobodnie, wedle uznania identyfikując występujące na ich kartach postacie z historycznymi przedstawicielami dynastii piastowskiej. Wszystko po to, by zanegować tezę, jakoby spowinowaconych skądinąd ze sobą Kanuta Wielkiego i Olafa Skotkonunga łączyło przyrodnie braterstwo.

żenia wobec tak przeprowadzonej krytyki źródeł nieśmiało zgłosił również Grzegorz Pac, czemu należy zdecydowanie przyklasnąć (s. 496).

Pac jest skłonny przyjmując jednak tezę Prinkego, że córka Mieszka nosiła potwierdzone przez sagi imię Gunhilda (co wszakże budzi poważne wątpliwości). Zaoponował zarazem przeciwko przypuszczeniu, jakoby imię to otrzymała Piastówna po jakichś przodkach ze strony matki, wspominatej już tu parokrotnie Ody<sup>50</sup>. Tymczasem – jak zwraca uwagę – nie wiemy, czy jej matką była rzeczywiście Oda, czy może jednak Dąbrówka. Jeśli nawet przyjmując, że rzeczywiście ta pierwsza, to występowanie imienia Gunhilda nie jest potwierdzone ani w rodzie margrabiów Marchii Północnej, ani w ogóle wśród ówczesnej saskiej arystokracji. Jest natomiast szeroko potwierdzone w najbliższej rodzinie Kanuta Wielkiego. Prowadziłoby to do wniosku, że jego matka mogłaby je otrzymać dopiero po zamążpójściu, co – jak pokazuje Pac (s. 486 n.) – było w średnio-wiecznej Europie szeroko przyjętym obyczajem (s. 496–503).

Pozostaje kwestia imienia Świętosława, które nosiła córka Piastówny, a którego – jak przypomnijmy, wykazał Prinke – nie mogła nosić ona sama. Sam ten fakt stanowi przykład wyraźnej tendencji do nadawania imion odziedziczonych po przodkach po kądzieli raczej dziewczynkom niż chłopcom (s. 509 n.). Powstaje przy tym pytanie, po kim Świętosława otrzymała swoje imię, stanowiące ewidentny „posag” wniesiony przez polską księżniczkę do duńskiej dynastii (s. 524–527)? U Piastów potwierdzone jest ono zaledwie raz – nosiła je mianowicie córka Kazimierza Odnowiciela i żona Wratysława II (o tej postaci – s. 503, 528 n. i *ad indicem*). Prinke zasugerował w dołączonej do swojego artykułu tabeli genealogicznej, że córce Swena nadano słowiańskie imię po prababce, żonie księcia Siemomysła<sup>51</sup>. Nie sposób nie określić tej hipotezy inaczej niż „mniemanologią historyczną”<sup>52</sup>, skoro pojawiająca się na kartach kroniki Galla matka pierwszego chrześcijańskiego władcy Polski jest postacią bezimienną i – podobnie zresztą jak sam Siemomysł – czysto literacką (s. 39 n.). Trudno oprzeć się tu pokusie odniesienia do niej sformułowanych przez Grzegorza Paca uwag dotyczących historycznego statusu Gallowej żony Bolesława Chrobrego. Rzecz jasna Mieszko musiał mieć jakichś rodziców, jednak o ich tożsamości nic

---

<sup>50</sup> Ibid., s. 101–102.

<sup>51</sup> Ibid., s. 103. Grzegorz Pac odnosi się jednak do tej hipotezy z ostrożnością (s. 527).

<sup>52</sup> J.S. Matuszewski, *Mniemanologia historyczna. Uwagi na marginesie Gallowej listy przedmieszkowych Piastów*, [w:] *Zagadnienia prawa konstytucyjnego. Księga ku czci Prof. Tadeusza Szymczaka*, red. M. Domagała, Łódź 1994, s. 246–259.

pewnego nie wiemy. Czy jego matka faktycznie nosiła imię Świętosława, tego wiedzieć nie będziemy.

Z drobniejszych rzeczy: autor dwukrotnie przywołuje imię XII-wiecznego niemieckiego teologa Honoriusza z Autun w łacińskiej formie „Honorius Augustodunensis” (90, 104). Jak sądzę, lepiej pasowałaby forma spolonizowana, która funkcjonuje w polskiej literaturze<sup>53</sup>.

Recenzowana praca została napisana w sposób przejrzysty i przemyślany, jest bardzo rzetelna i poświadcza szeroką, robiącą wrażenie zwłaszcza u tak młodego badacza, erudycję. Do tego rzecz została ładnie i solidnie wydana, co w przypadku książek z serii „Monografie FNP” stanowi już regułę. Nie znaczy to jednak, by była ona całkowicie pozbawiona wad. Otóż zwięzłość zdecydowanie nie jest mocną stroną naszego autora. Nie chodzi przecież o to, by czynić mu zarzut napisania pracy zbyt obszernej (przeszło pół tysiąca stron samego tekstu z przypisami włącznie, do tego bibliografia, angielskie *Summary* i dwa indeksy osobowe); niejednokrotnie można jednak odnieść wrażenie, że nie zna on miary, jeśli chodzi o referowanie i cytowanie literatury przedmiotu. Własne wnioski są prawie zawsze budowane na zreferowanych uprzednio z pedanterią wcześniejszych ustaleniach. Grzegorz Pac nie waha się przy tym cytować *in extenso* interesujących go dłuższych fragmentów z prac poprzedników, podczas gdy zazwyczaj wystarczyłoby oddać daną myśl własnymi słowami albo poprzestać na zwykłym odnośniku bibliograficznym. Zwłaszcza że w większości mowa jest o pracach polskim mediewistom doskonale znanych i dostępnych, do których równie dobrze można by dotrzeć samodzielnie. Pod tym względem całości nie zaszkodziłoby zapewne lekkie odchudzenie (a dodać można, że rzecz nie jest wolna od powtórzeń).

Te i inne zastrzeżenia nie zmieniają w niczym pozytywnego wrażenia, jakie wywiera recenzowana książka. Nie tylko stanowi ona udaną próbę usystematyzowania tematyki dotychczas raczej zaniedbywanej, ale przede wszystkim podejmuje pasjonującą analizę porównawczą kroniki Galla, co w moim przekonaniu stanowi jej najmocniejszy atut.

---

<sup>53</sup> Np. A. Dąbrówka, *Teatr i sacrum w średniowieczu: Religia – cywilizacja – estetyka*, Wrocław 2001, s. 262.